

100 DNI DLA PREMIERA MORAWIECKIEGO. ENERGETYCZNE ASPEKTY EXPOSE

Expose premiera Mateusza Morawieckiego zawierało wiele istotnych wątków, które mogą pomóc w odpowiedzi na pytanie o przyszłość polskiej polityki energetycznej.

Po pierwsze, na początku swojego wystąpienia premier zadeklarował powołanie Rządowego Centrum Studiów Strategicznych. O konieczności powołania takiej instytucji pisałem i wypowiadałem się wielokrotnie na seminariach oraz konferencjach. Potrzeba utworzenia RCSS wynika z konieczności wzmocnienia merytorycznego działania administracji publicznej oraz wyjścia ze schematu myślenia (i działania) resortowego - charakterystycznego dla naszego kraju. Jest to istotne szczególnie w obszarze polityki energetycznej oraz bezpieczeństwa energetycznego i ekonomicznego, gdzie tylko całościowa, wieloaspektowa analiza wzmacnia jakość podjętych decyzji. Również w przypadku ww. obszarów konieczne jest myślenie długofalowe i planowanie długofalowe, czyli strategiczne. Realizacja tej obietnicy stanowiłaby kontynuację reformy instytucjonalnej 2015 roku, która oznaczała powołanie Ministerstwa Energii. Istotnym zagadnieniem będzie kształt Centrum: kierownictwo, skład osobowy, budżet oraz polityczne znaczenie, które może nadać mu sam premier. Warto uwzględnić w początkowej fazie tworzenia RCSS możliwość dialogu eksperckiego i budowy konsensusu w istotnych dla Polski i jej bezpieczeństwa obszarach.

W expose tj. z natury ogólnym wystąpieniu premiera znalazło się miejsce na energetykę, która powinna rozwijać się w oparciu o OZE, węgiel i być może atom. Lista ta nie jest przypadkowa, ponieważ określa priorytety Morawieckiego w tej sferze. Po odwołaniu się do OZE można wiele sobie obiecywać, jednak przestrzegalbym branżę przed oczekiwaniami znaczącego wsparcia w tym zakresie. Kierunek jakim jest likwidacji barier administracyjnych i prawnych w rozwoju tego źródła pozyskiwania energii mogłoby być dobrym początkiem zwiększenia udziału OZE w miksie energetycznym. Tym bardziej, iż duża część potencjalnych wyborców PiS preferuje ten model rozwoju sektora. Oparcie rozwoju OZE na mechanizmach rynkowych z jednej strony, a z drugiej rozwój technologii towarzyszący temu procesowi, są logicznym kierunkiem zmian, który będzie w najbliższym czasie prawdopodobnie wspierany przez nowych rząd. Technologiczny przełom, do którego dąży premier Morawiecki może mieć swoje źródło również, a może szczególnie, w połączeniu z realizowanym pomysłem samochodów elektrycznych. Jeśli obszar ten zostanie wypełniony przez dynamicznie działające firmy zdolne do ponoszenia wysokiego ryzyka to z dużym prawdopodobieństwem premier swój cel osiągnie. Byłem również pod wrażeniem, iż w swoim wystąpieniu Morawiecki odwołał się do gospodarki współdzielenia. Ta koncepcja oznacza wspólne użytkowanie pewnych rzeczy np. samochodów, co powoduje zmniejszenie poziomu konsumpcji i jej efektów środowiskowych. Odpowiada to myśli zawartej w encyklice Papieża Franciszka „Laudato Si”, w której wzywa on do redukcji konsumpcji. To napawa optymizmem.

Nie będę odnosił się do zagadnień bezpieczeństwa ekonomicznego i zagrożeń, które zdiagnozował premier Morawiecki, ponieważ koncentruję się na energetyce. Jednak dwa aspekty trzeba podkreślić.

Po pierwsze, konsolidacja w strefie euro i budowa Europy dwu lub wielu prędkości, to kluczowe zagrożenie dla przyszłości Polski i jej miejsca w Unii Europejskiej. Stwierdzenie, iż Polska nie godzi się na zróżnicowanie wewnątrz Unii jest mocną deklaracją polityczną działań również w sferze polityki klimatyczno-energetycznej. Politycy wszystkich opcji powinni wyciągnąć w tej sprawie wnioski. Po drugie, „nacionalizm gospodarczy”, „patriotyzm gospodarczy” - różnie to można nazywać - był czymś charakterystycznym dla działania firm „starej” Unii, które kolonizowały „nowych członków Unii” podważając ich bezpieczeństwo ekonomiczne. Dobrze, iż premier odwołuje się pośrednio do bezpieczeństwa ekonomicznego podkreślając znaczenie kapitału w rękach polskich, małych firm, przedsiębiorców oraz konieczność budowania globalnych firm. Szczerze powiedziawszy ten fragment wydaje mi się, że został zrozumiany tylko przez niewielką część obecnych na sali sejmowej.

Sądzę, iż premier Morawiecki stanie przed wieloma problemami natury politycznej i makroekonomicznej. Jest wysoce prawdopodobne, iż uda mu się je przezwyciężyć. To ciekawe, iż w pierwszych komentarzach po nominacji Morawieckiego dominowały spekulacje dotyczące zmian kadrowych w spółkach skarbu państwa. Jest to charakterystyczne dla naszej kultury politycznej, która wpływa na słabą efektywność działania administracji publicznej, ergo politykę energetyczną. W przypadku produkcji energii elektrycznej państwo kontroluje ponad 75% jej generacji, do tego spółki paliwowe i wiele innych. Tak więc nie dziwi mnie, iż w niektórych kręgach pojawiło się przerażenie i pytanie „o jutro”. Tym niemniej najważniejsze nie są personalia, ale państwo. Taką zmianę kulturową może próbować wprowadzić nowy premier. Może temu służyć weryfikacja kadr w spółkach kontrolowanych przez skarb państwa w oparciu o realizację „Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju”, czyli odpowiedź na pytania w jakim stopniu są one innowacyjne, jakie projekty w tym zakresie zrealizowały w ostatnim czasie, na ile starają się samodzielnie działać i realizować politykę państwa, a na ile oczekują pomocy - wsparcia finansowego i regulacyjnego, które zapewni im dodatkowe dochody kosztem konsumentów. Te jasne kryteria mogą być pomocne do obiektywnej oceny funkcjonowania przedsiębiorstw oraz weryfikacji kadr. Rząd Premiera Mateusza Morawieckiego jest zbliżony do modelu rządu eksperckiego, który ma „dowieźć” poparcie wyborcze dla PiS do wyborów parlamentarnych, a jednocześnie zmierzyć się z istotnymi zagrożeniami zewnętrznymi, tym samym wbrew pozorom premier ma szerokie pole decyzji i taka ocena jest politycznie wykonalna.

Sumując, zasadnicza kwestia dla Polski to polityka energetyczna i bezpieczeństwo energetyczne, a to wymaga długofalowej strategii działania opartej na konsensusie politycznym. Czy uda się ten konsensus osiągnąć? W jakich obszarach? To pytania otwarte na, które odpowiedzi uzyskamy w najbliższym czasie. Również otwartym pytaniem jest czy RCSS będzie ośrodkiem efektywnie wspierającym procesy decyzyjne o charakterze strategicznym? Byłoby dobrze dla Polski, aby odpowiedzi na te pytania po 100 dniach były satysfakcjonujące. Tyle zwyczajowo daje się nowemu rządowi przed jego pierwszą oceną.

Zobacz także: Wiceminister: już za rok polska technologia dla autobusu elektrycznego